CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna“ . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania . . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5231. Lwów, niedziela 16 maja 1920 Rok XI

Rozłam w rządzie sowietów! Sojusz czesko-rosyjski bliski!

Lwów-Kijów-Odessa.

O wielki wschodni jarmark we Lwowie.

Lwów, 15. maja.

Lwów pod zaborem austryackim był wprawdzie stolicą administracyjną, ale na tem kończyła się jego rola. Bytował w zamknięciu hermetycznem odcięty gorzej niż murem chińskim, kordonem granicznym, zarówno od północy, jak ze wschodu, od związanych z nim historycznie, geograficznie i ekonomicznie wielkich centrów i punktów, jak w pierwszym rzędzie Warszawy i Gdańska, w drugiej linii Kijowa i Odessy. Na ekonomicznym rozwoju naszego miasta ta strona rzeczy odbijała się zawsze odbija jeszcze, najdotkliwiej.

Zwrot stosunków, którego wyrazem układ rządu polskiego z rządem atamana Petlury, zapowiada w tym kierunku zmianę na lepsza. Idzie za tem konieczność poświęcenia bacznej uwagi, jak się ułożą na przyszłość stosunki między Polską a Ukrainą, przyczem wysuwałaby się na pierwszy plan troska, by Lwów, na tem zyskał, a nie ucierpiał, jako dawny nasz punkt węzłowy między Polską a południowym wschodem Europy.

Uwaga naszych czynników, i to zarówno administracyjno-miejskich jak handlowo-przemysłowych winna być zwrócona tak dobrze na Kijów jak na Odessę. Zwłaszcza rychłe i trafne nawiązanie stosunków między Lwowem a Odessą może być z wielkim pożytkiem dla obydwóch miast. W Kijowie i Odessie powinny powstać jak najszybciej nasze agentury handlowe, ponieważ nie ulega wątpliwości, że kupcy i przemysłowcy nasi mogą się stamtąd na przyszłość poważnie zasilać.

Co do Odessy — to ze względu na jej mieszany etnicznie charakter byłoby najlepiej, gdyby została zorganizowaną ,jako wolne miasto. Ukraina nie będzie się temu sprzeciwiała, a dlaRosyi **wolne miasto Odessa** może być przynajmniej w pewnej mierze rekompesatą handlowa za utratę Ukrainy. Dla Anglii, której głos w tej sprawie będzie niewątpliwie ważył bardzo wiele, będzie to kombinacya prawie napewno do przyjęcia, i kto wie, czy właśnie w kwestyi przyszłego urządzenia stosunków w Odessie nie możemy rachować na Anglię. Dla Warszawy i Gdańska, ale również dla nas byłaby to rzecz najwyższej wagi, przy odpowiedniem bowiem zabezpieczeniu komunikacyi w traktacie z

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Rozłam w łonie rządu sowietów!

Nota pokojowa, czy też walka do ostatka?

Wiedeń, 15. maja.

(Telef.- (fr) Z Helsingforsu donoszą: W łonie rządu sowietów nastąpił rozłam wskutek nieporozumienia na tle klęski poniesionej na froncie polskim. Jedni zrzucają odpowiedzialność na drugich, przychodzi do starć tak daleko idących, iż na jednem z posiedzeń rządu sowietów o mało nie przyszło do bójki.

Jedna część rządu sowietów domaga się wysłania noty pokojowej do Polski z prośbą o wyznaczenie miejsca rokowań, którby rząd sowietów przyjął bezzwłocznie, druga część bolszewickiego rządu pragnie prowadzenia wojny aż do zwycięstwa.

Oprócz tego omawiany jest bardzo żywo projekt powołania wobec groźnego niebezpieczeństwa reprezentantów wszystkich partyi do rządu bez względu na ich przekonania, a to celem zjednoczenia Rosyan do ostatecznej walki rozprawy z Polską.

Czecho-Słowacya nawiązuje rokowania z rządem sowietów!

Ostrze rokowań zwrócone przeciw Polsce!

Warszawa. 15. maja.

(Telef.) (G) **Nadeszła tu wiadomość, że rząd czesko-słowacki nawiązał rokowania z rządem sowietów. Ostrze tych rokowań ma być zwrócone przeciwko Polsce.**

Cieszyn, 15. maja.

(Telef.) (G) „Morawsko-sleski Dennik“ przynosi w dwuszpaltówce tłustym drukiem sensacyjny artykuł pod tyt.: **„Niebezpieczeństwo wojny między Czechosłowacyą a Polską“. — Drugi tytuł opiewa: „Przyczyna wyjazdu Benesza do Paryża“ — trzeci tytuł: „Polski napad na Czechy“.**

W artykule tym pisze dziennik, że przyczyną nagłego wyjazdu Benesza do Paryża jest **fakt bardzo silnego naprężenia i krytycznego stosunku między Czecham a Polską. A także wysłanie misyi czeskiej do rządu sowietów, która to misya ma nawiązać przyjazne stosunki z Rosyą stoi w związku z tą krytyczną sytuacyą.** Według onego dziennika **Polacy są gotowi każdej chwili do napadu na Czechy, i mają za sobą Węgrów. Czesi wobec tego muszą szukać sprzymierzeńców chociażby w odległej Rosyi bolszewickiej.**

TERMIN PLEBISCYTU W CIESZYŃSKIEM.

Wiedeń, 15. maja.

(Telef.) (G) Czeskie biuro prasowe podaje, że międzykoalicyjna komisya plebiscytowa w Cieszynie oświadczyła, iż stosownie do orzeczenia konferencyi ambasadorów plebiscyt musi być ukończony przed dniem 2 lipca a nie jak podała Agencya Havasa przed dniem 12 lipca. Wedle informacyi komisyi cieszyńskiej głosowanie może być przeprowadzone jeszcze przed tą datą a komisya będzie starała się termin ten jak najbardziej przyśpieszyć.

JAK SIĘ ROZBIŁY ROKOWANIA ROSYJSKO-ŁOTEWSKIE.

Warszawa, 15. maja.

(Telef.) (G Z kół politycznych informują, że rokowania pokojowe Łotwy z Rosyą bolszewicką, które toczyły się w Moskwie zostały rozbite przez zdekompletowanie komisyi łotewskiej, której znaczniejsza część członków opuściła Moskwę. **Można przyjąć, że powodem tej zmiany stanowiska Łotwy jest nowe ukształtowanie się stosunków na wschodzie wskutek zwycięstw polskich.**

FRANCYA UZNAJE PROWIZORYCZNIE NIEPODLEGŁOŚĆ LITWY.

Paryż, 15. maja.

(PAT.) Misya dyplomatyczna litewska podaje w dziennikach francuskich list Milleranda, w którym tenże uznaje prowizorycznie niepodległość Litwy.

PARLAMENT WŁOSKI ODROCZONY.

Rzym, 15. maja.

(PAT.) Na wniosek Nittiego parlament włoski został odroczony.

Ukrainą, uzyskalibyśmy swobodny wylot ku morzu Czarnemu. Na rynku lwowskim pojawiłyby się odrazu produkty i towary lewantyjskie tak, jak to bywało we Lwowie w XV—XVII w., we Lwowie mogłyby powstać wielkie międzynarodowe jarmarki, a nasz kupiec obok związków z Rumunią, znalazłby tędy drogę na wschód.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że droga do ułożenia przyszłości ożywionych stosunków między Lwowem a Odessą wiedzie na Kijów. Plan taki da się bowiem pomyśleć tylko przy utrzymaniu dobrych stosunków z Ukrainą, i w interesie samej Ukrainy, jej istotnej niepodległości leży to, by nie była tylko przyczepkiem do Rosyi, ale by miała samoistne znaczenie w ekonomicznej wymianie; ta ostatnia zaś wzmogłaby się bezmiernie, gdyby stosunek Warszawy do Odessy, i Lwowa do Odessy miał charakter uprzywilejowany.

Jest to oczywiście jedna strona zagadnienia, zdaje się jednak, że najważniejsza, albowiem wiąże interesa Lwowa, Warszawy z Odessą ze stanowiska stosunków i interesów nie tylko polsko-ukraińskich, ale międzynarodowych.

Obecnie Ukraina jest zniszczoną. Nie należymy do niepoprawnych optymistów, naśladujących swoją drogą Niemców, i wyobrażających sobie, że obecnie, gdy nasze wojska poszły na Ukrainę, będą stamtąd przychodziły Bóg wie jakie zapasy, że się zaraz podniesie kurs mark polskiej itd. Nasze horoskopy są inne. Żywioł polski występuje wobec Ukrainy nie jako czynnik rekwirujący, względnie handlowo-eksploatacyjny, ale jako czynnik współdziałający na podstawie zupełnej równości politycznej i ekonomicznej. Zasada współdziałania ekonomicznego jest w tym wypadku ważniejszą od politycznej, jest tym kamieniem probierczym, który uwydatni wartość sojuszu. Otóż nie ulega wątpliwości, że wymiana między Polską a Ukrainą może być dla Polski źródłem wielkiej gospodarczej przyszłości, może wzmocnić nasze stanowisko ku zachodowi, ale tylko pod warunkiem, że sama Ukraina wróci do stanu kwitnącego i że jej gospodarcza szansa będzie w związku z Polską rosła i rozwijała się.

Do tego nadają się bardzo stosunki z Polską. Tracąc rynek dalekiego wschodu w sensie przedwojennym, np. dla fabrykatów łódzkich, możemy znaleźć jego ekwiwalent na Ukrainie, o ile do jej potrzeb dostosujemy przemysł łódzki.

Galicya cała mimo Przeworsk i Chodorów była przed wojną w zależności od cukru czesko-morawskiego. Ten cukier możemy w przyszłości w większych rozmiarach i taniej otrzymywać z Ukrainy. Nasza sól i nasza nafta będą znowu cennymi i poszukiwanymi artykułami. Jednem słowem możliwości gospodarczych jest bez liku; i byłoby rzeczywiście na dobie żądanie, by Lwów, podobnie, jak to zrobiły Lipsk i Gdańsk, zorganizował wielki jarmark.

Ten jarmark ożywiłby bardzo nasze miasto, ściągnął wiele gości z Warszawy, Krakowa, Poznania i Gdańska. Nie chodzi nam jednak o konkurowanie z temi miastami. Co jednak należałoby do Lwowa, to to, by ściągnął tutaj kupców z Kijowa i Odessy z ich towarami, i w ten sposób zrobionoby walny krok naprzód celem nawiązania stosunków między temi miastami, które mają tyle punktów stycznych.

Mybyśmy poznali się z eksponatami handlowymi i przemysłowymi Kijowa i Odessy, tamtejsi kupcy poznaliby tutejsze bogactwa. Lwów, pierwszy wśród miast polskich winien wystąpić z walną inicyatywą współdziałania gospodarczego Polski i Ukrainy, dla wspólnej pomyślności.

Powtarzam,

zorganizujmy we Lwowie wielki wschodni jarmark!

J. B.

Socyaliści zagraniczni przeciw ofenzywie polskiej.

Lwów, 15. maja.

Hasło socyalistyczne: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!", które umilkło podczas wojny, ulegając po części zewnętrznemu, po części zaś nieodpornemu przymusowi wewnętrznemu podjęte zostało i głoszone napowrót po ukończeniu wojny światowej przez międzynarodówkę socyalistyczną. Lecz pod naporem przemożnym życia, nie stosującego się do teoryi, siła hasła tego zaczyna znów słabnąć i jesteśmy świadkami dziwnej rozbieżności w opinii socyalistów o podjętej przez Polskę ofenzywie antybolszewickiej.

Wiemy, że socyaliści polscy, jeżeli nie popierają z całej duszy ofenzywy, to w każdym razie nie przeciwstawiają jej się, uważając ją oczywiście za nieuniknioną konieczność, a sukcesy oreżne armii polskiej i Piłsudskiego witają jako tryumf, po którym spodziewają się przyśpieszenia korzystnego pokoju.

I za to stanowisko, tak zrozumiałe dla Polaka patryotycznie czującego, socyaliści niemieccy oskarżają ich o zdradę i odstępstwo od sztandaru, zarzuty socyalistów angielskich zaś odpierać musi P. P. S. wskazaniem na złą oryentacyę socyalistów zagranicznych w sprawie polskiej, a oto i „Humanité" główny organ socyalistów francuskich atakuje w gwałtowny sposób ofenzywę polską. Treść artykułu tego, zatytułowanego: „Nafta w ręku bolszewików", który zawiera niejako esencyę poglądów socyalistów zagranicznych na ofenzywę polską, podajemy poniżej:

„...Naczelnik Państwa polskiego, Piłsudski, który — połączywszy się z Petlurą — rozpoczął nagłą i zdradliwą (felone) ofenzywę przeciw armii czerwonej, ogłasza biuletyny zwycięskie. Jest rzeczą prawdopodobną, iż udało mu się zaskoczyć siły rewolucyjne obozujące na Wołyniu, powodzenie to jednak nie może być trwałe. Feodalna i klerykalna republika polska nie jest zdolną zwalczyć skutecznie przeciwnika, który w obecnej chwili zapewne wzmocnił już swe zachwiane stanowisko. Kto wie, czy Piłsudski wraz z swym premierem Skulskim nie wdali się w fatalną awanturę, która może mieć dla Polski ważne następstwa. Jeżeli rząd warszawski — jak przypuszczać wolno — uległ presyi z Zachodu, drogo może zapłacić za tę uległość.

W obecnej chwili najważniejszym faktem jest zajęcie przez sowiety obszarów naftowych... Rosya ma zbyt mało węgla dla swych potrzeb przemysłowych a rosyjski kryzys transportowy jest przedewszystkiem wynikiem braku paliwa. Nafta z obszarów nad morzem Kaspijskiem, która tak obficie zasilała niegdyś sieć kolei żelaznych w państwie cara, wyzwoli obecnych władców Rosyi z trudności i kłopotu.

Tereny naftowe w Baku są w rękach kapitalistów angielskich, amerykańskich i francuskich. Finansiści ci mieli nadzór nad republiką Aserbejdżan, położoną między Kaukazem, Armenią, Georgią i Morzem Kaspijskiem. Wojska angielskie rozłożyły się wzdłuż drogi żelaznej, ciągnącej się na 650 kilom. między Baku a portem Batum nad Morzem Czarnem. Komisarz angielski zainstalowany w Batum miał pod kontrolą swoją cały ten teren naftodajny.

Jak wiadomo na konferencyi w San Remo prezydenci Rad państw sprzymierzonych zajmowali się losem portu Batum, do którego już zbliżali się bolszewicy. Batum jest właściwym portem terenu naftowego, Baku bowiem, położone nad morzem Kaspijskiem nie ma komunikacyi z Europą. Rząd angielski jest mocno zaniepokojony o Batum, a utrata Baku, jego źródeł naftowych i tamtejszych zapasów nafty jest dlań bardzo dotkliwą. Posiadanie Batum nie przydałoby mu się na nic, chyba jako podstawa do operacyi wojennych celem odzyskania straty, co jednak byłoby ekspedycyą nader hazardowną.

Usunięcie władz, które dotychczas rządziły w Aserbejdżanie, ma dla sowietów ogromne znaczenie, dla Anglii zaś, która przed dwoma miesiącami zamierzała wysłać ekspedycyę na Kaukaz, jest to klęską formalną. Fakt ten będzie też miał konsekwencye dla wszystkich konsumentów nafty na Zachodzie, tak. iż bardziej niż kiedykolwiek rządy Ententy zmuszone będą zawrzeć rychły pokój z Moskwą, która dziś ma w swem ręku niezaprzeczenie bezcenną monetą wymienną".

Po wyborach w Czechach.

Kolonia, w maju.

Praski korespondent „Kölnische Ztg." donosi: Wynikiem walki wyborczej, która dwukrotnie wywołała poruszenie w Czechach, jest wejście do parlamentu, znacznej grupy socyalistycznej, jako liczebnie najsilniejszej, a najmniej przez niesnaski wewnętrzne parali̇żowanej partyi. Tym sposobem wzmocniło się silne stanowisko Tuszara, który w połowie kwietnia musiał zgłosić ustąpienie własne i całego gabinetu, ponieważ t. zw. koalicya, czyli związek partyi w pierwszem zgromadzeniu narodowem, na którem Tuszar miał się oprzeć, wypadł inaczej; jednakże nowa konstrukcya jego gabinetu nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Zawisła ona od nowego ugrupowania stronnictw, które musi dojść do skutku, które jednakże utrudnia narzucenie ludności nowej konstytucyi i nowych ustaw, nie wszędzie znajdujących poklask. Niezaprzeczone zwycięstwo socyalistów nie jest tak wielkie, by czyniło ich wszechmocnymi w państwie. Polityka ich będzie musiała być polityką kompromisową, ze znacznem zabarwieniem socyalistycznem.

Wybierano jak wiadomo do Izby posłów i do senatu. Punkt ciężkości spoczywa na Izbie posłów, albowiem stanowisko senatu, który jest tylko drugą Izbą posłów, z korektywą wieku wyborców i wybranych, można uważać za dosyć bezsilne, ponieważ nie jest on w możności przeszkodzić ustawom uchwalonym przez Izbę posłów, ani nawet nie może ich poprawić, jeżeli tamta izba będzie obstawała przy swojej woli. Senatowi przypada tylko rola doradcza, która w republice demokratycznej, o powszechnym i równym (przysługującym także kobietom) prawie wyborczem, może być bardzo pożyteczna. Jaką wagę moralną w politycznem życiu kraju wywalczy sobie, jest kwestyą otwartą i będzie zależało od właściwości samych senatorów, Izba posłów ma liczyć 300 członków, senat 150, a z tego mają wybory obsadzić 281 mandatów w Izbie posłów a 77 w senacie. W przyszłej Izbie posłów ma zasiadać 199 Czechów i Słowaków, 72 Niemców i 10 Madziarów; z 19 brakujących mandatów 9 odpada na Ruś Przykarpacką, 9 na ludność okręgu cieszyńskiego, a jeden na obszar hulczyński. Te obszary na razie nie będą miały reprezentacyi w parlamencie praskim; jednakże niewątpliwie Niemcy otrzymają z nich jeszcze jakieś mandaty. Partye burżuazyjne mają w parlamencie 145 głosów, socyalistyczne 136. Przytem jednak należy zważyć, że rozbieżności wśród burżuazyi — żeby wziąć tylko pod uwagę przeciwieństwa nacyonalistyczne — są daleko głębsze, aniżeli w obozie socyalistycznym nawet u socyalistów różnej narodowości. Co do senatu należy zatrzymać się aż do ostatecznego rezultatu.

Obecnie, gdy wybory już minęły, przedostają się do publicznej wiadomości głosy o znacznych trudnościach aprowizacyjnych. Brak mąki. Ceny zboża podwoiły się, a powszechnie panuje obawa, że podwoi się także cena chleba. Rząd oświadcza, że mąkę zakupiono w wystarczającej ilości, że jednak nie nadeszła ona jeszcze z powodu strajku w Ameryce, w Holandyi i Hamburgu, że przeto trudności te są chwilowe. W czasach tak niesłychanej drożyzny, jaka obecnie tu panuje, brak środków żywności i to najważniejszych, bo chleba i mąki, nie przyczynia się bynajmniej do tego, by najniebezpieczniejsze elementy wśród ludności utrzymać w karbach.

NIEMCY POMORSCY W SEJMIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 15. maja.

(Tel. wł.) (BK.) Przy wyborach uzupełniających do Sejmu warszawskiego, ponieśli Niemcy na obszarach, odstąpionych Polsce na Pomorzu, stanowczą klęskę, zatrzymując z 16 mandatów tylko 3.

W wielkiej stolicy małego państwa.

Wiedeń nie czyni wrażenia ubóstwa i nędzy. — Miasto używania wzbogaconej tłuszczy. — Obnażenie kobiet objawem charakterystycznym. — Cały Wiedeń „ein Fleischmarkt". — Loża do opery 700 kor. — Wiedeński „schieber". — Handel terminatkami. — Zamiast tłuszczu wino owocowe. — Orgie paskarskie i orgie giełdowe. — Rząd republikański bezsilny. — Szał strajkowy. — Kryzys przemysłu austryackiego. — Tendencye oderwania się od Wiednia. — Austrya wciąż jeszcze w stadyum tworzenia się. — Apres nous la deluge. — Święto 1. Maja świętem narodowem. — Parodiya manifestacyi majowych. — Humorystyczny pochód komunistów wiedeńskich. — Wpływ komunistów na stosunki handlowe Austryi z Polską. — Komuniści zdecydowanymi wrogami Polski.

Jeden z wybitnych obywateli lwowskich wróciwszy po kilkutygodniowym pobycie z Wiednia, udzielił współpracownicy naszej zajmujących wiadomości o obecnych stosunkach w wielkiej stolicy małego austryackiego państewka. Oto jak one brzmią:

Lwów. 15. maja.

— Pyta Pani o moje wrażenia w Wiedniu podczas mojego przymusowego tamże pobytu z powodu zamknięcia granicy polskiej?

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że wrażenia te są powierzchowne, gdyż nie zbierałem materyałów do wywiadu. W pismach wiedeńskich roi się od skarg na nędzę wiedeńską, skarg, które często tracą brakiem godności. Nie wiem, czy ludność Wiednia, ale gazety wiedeńskie wyzbyły się poczucia, że obnoszenie swego ubóstwa robi wrażenie żebractwa. Uczucie to tem jest silniejsze, że dla przybysza, który co prawda zna tylko swój wspaniały hotel na Ringstrasse i życie w restauracyach, teatrach i lokalach zabawowych i na wspaniałych jak zawsze ulicach Ringu, ubóstwo to nie jest widoczne. Tu i ówdzie zastąpi drogę jakiś kaleka wojenny, albo żebrząca kobieta, ale naogół, tłum wspaniale wystrojony, kobiety w najkosztowniejszych toaletach, co prawda krótkich i z małym nakładem materyi u góry. Wolno wtrącić bez przesady, że **obnażanie się kobiet**, jest objawem dzisiejszych zwyczajów wiedeńskich. Niczem toalety balowe przedwojenne wobec toalet kobiet siedzących przy drogiej kolacyi w restauracyi i to nie w „chambre separee", ale w ogólnej sali. Jeden z moich znajomych wiedeńskich zrobił słuszną uwagę, że cały Wiedeń jest obecnie **„ein Fleischmarkt"**. Słowem, dla powierzchownego może obserwatora Wiedeń nie czyni bynajmniej wrażenia miasta zubożałego i wynędzniałego, lecz przeciwnie, **miasta używania rozpasanej i wzbogaconej tłuszczy.** Wrażenie to tem jest bardziej usprawiedliwione, że nie podobna bez paska otrzymać biletu do jakiegokolwiek z licznych teatrów wiedeńskich, mimo znacznie podwyższonych cen. Loża do Opery kosztuje 700 kor. nie licząc kosztów ubocznych połączonych z nabywaniem takiej loży. Nawet „Volksoper", teatr ludowy, gdzie obecnie rozłożyło swoje namioty „stagione" włoskie, cena najtańszego miejsca wynosi **110 kor.** a loży **1100 kor.** A jednak teatr jest codziennie doszczętnie wysprzedany. Dla Polaka, który płacić musi w koronach niestemplowanych, albo markach polskich, ceny te są jeszcze wyższe: disagio koron niestemplowanych dochodziło już we Wiedniu do 40%. W ostatnich dniach mego pobytu we Wiedniu płacono za markę polską 107½ kor. austryackich. Dla nowego, wydoskonalonego paskarza wiedeńskiego ceny te nie są bynajmniej przerażające.

„Schieber" wiedeński, na naszym gruncie jeszcze nie znany, znany jednak we wszystkich centrach handlowych wielkiego **miasta ma łatwy i tani sposób zagartywania tysięcy i setek tysięcy** bez pracy i kosztem nędzy ludzkiej. Na czem polega ten zawód, dla którego dotychczas na szczęście nie ma polskiego wyrazu, trudno słowami określić, ale warto może przytoczyć przykład wzięty z życia wiedeńskiego:

„Schieber" wiedeński zakupił 10 wagonów „Ceresu" zamagazynowanych u spedytora. Terminatkę sprzedał natychmiast z zyskiem dalej i dostała się ona do pewnej wędrówce do rąk ostatniego, naiwnego nabywcy, który pragnął „Ceres" u spedytora podjąć. Tymczasem ku wielkiemu zdumieniu dowiedział się, że zakupiony „ceres" nie jest bynajmniej **tłuszczem**, jeno **winem owocowem.** Wszyscy, którzy terminatkę kupowali, czynili to w przekonaniu, że kupują tłuszcz, a tu zamiast tłuszczu — wino! Omyłka omyłką, a tymczasem kilkanaście ludzi dorobiło się na tym niepozornym towarze po setki tysięcy.

I jeszcze jeden przykład: Terminatka na inny towar zamagazynowany w składach Kolei Północnej, dostała się do rąk ostatniego nabywcy — zawsze z zyskiem dla każdego pośrednika — i tenże pragnie towar podjąć. W magazynach Kolei Północnej jednakowoż towaru nie można było znaleść. Zrozpaczony ostatni nabywca zwraca się do poprzedniego z reklamacyą; ten go uspokoił pytaniem: „Czego pan właściwie chce? Czy pan handluje towarem, czy terminatką?" Istotnie terminatka dalej poszła w kurs — a tymczasem towar w magazynie się znalazł.

To są może najbardziej charakterystyczne objawy dzisiejszego życia wiedeńskiego: orgia paskarska i orgia gry na giełdzie, o czem szczegółowo mówić nie będę. Wszystko to dzieje się pod okiem republikańskich władz austryackich, które wobec tych jaskrawych nadużyć są bezsilne.

Ma się czasem wrażenie, że ten rząd to raczej — bezrząd, a wrażenie to jest tem silniejsze, że równolegle z tem rozpasaniem paskarstwa idzie **szał strajkowy.** Nie ma dnia bez strajku. Strajkują **pomocnicy fryzyerscy** przez trzy tygodnie o polepszenia swego bytu. Wszystkie bez wyjątku zakłady fryzyerskie są pozamykane, a niema w rządzie republikańskim nikogo, ktoby potrafił rychło doprowadzić do porozumienia strajkujących z pracodawcami. Strajkują wszyscy pracownicy pralni i nie można we Wiedniu wyprać poza domem swej koszuli. Strajkują dla demonstracyi przez ½ dnia **kelnerzy** wszystkich kawiarni, restauracyi i hoteli z powodu wydalenia kelnera z restauracyi „Zur Linde", który w kuchni postrzelił kucharka. Strajkują przez pięć dni wszyscy **urzędnicy wszystkich austryackich zakładów przemysłowych.** Wszystko strajkuje i ciągle strajkują.

Nie dziw, że w takich warunkach przemysł austryacki, który — odkąd waluta austryacka się poprawiła stracił łatwość wysprzedania się zagranicę, przechodzi kryzys. Brak kupców zagranicznych, zwłaszcza włoskich (lira włoska kosztuje obecnie zamiast 20, 11 kor.) — z jednej strony, a z drugiej strony ciągłe strajki i szalona drożyzna, zwłaszcza węgla (w pasku płacą tu za wagon węgla 70.000 kor.!) pozbawia przemysł austryacki możności konkurencyi z państwami ościennemi. Praca wytwórcza upada, a paskarstwo kwitnie. Przynajmniej takie się odnosi z krótkiego pobytu w Wiedniu wrażenie.

To też w całej Austryi panuje ogólne niezadowolenie z rządu republikańskiego i wszystkie kraje tego małego państewka mają tendencyę oder-

---

ROBERT HICHENS. (60)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IX.

Gdy Dolores schodziła powoli ze schodów pałacu Urbino, zdawało jej się, że jeszcze jest w tajemniczy sposób w obecności Pacciego. Silna indywidualność tego małego, brodatego człowieka, który lubił lepkie ciastka i ocukrzone mleko, pochłonęła swoim szczególnym szlachetnym spokojem i prostotą podejrzenia, ukrytą niechęć i nieporozumienie między księżną Mancelli a nią, podobnie jak Kampania pokonywa swoją odrębną i romantyczną ciszą, pochłania krzyki, zbrodnie i troski Rzymu. Lecz, gdy Dolores wyszła z pałacu i zobaczyła mrok zasnutego chmurami nieba, zapomniała o Giodiuem Paccim.

Jadąc z powrotem przez stary Rzym, miała świadomość, że jest kobietą inną, niż tą Dolores, która z takim smutkiem, z trwogą niemal, przyglądała się tak niedawno tajemniczemu miastu. Przejeżdżała znów mimo sklepu antykwaryusza. Przy słabem świetle starej lampy, ujrzała właściciela, siedzącego w wielkim fotelu, otoczonego tajemniczymi sylwetkami i kształtami. Ale teraz wydał jej się zasobnym obywatelem, który wypoczywa po korzystnej pracy codziennej.

Ciepły wiatr hulał jeszcze po wązkich i krętych ulicach, ale przestał być nienaturalny i drażniący; był to już tylko sirokko, który nawiedza niekiedy Włochy i niebawem ustępuje miejsca orzeźwiającemu tramontanie.

Może Denzilowie wyjadą z Rzymu! Teraz dopiero Dolores odczuła, jak bardzo cierpiała. Odetchnęła swobodniej; nie chciała o tem wątpić podczas jazdy do domu. Ale gdy weszła do mieszkania i ujrzała męża, czytającego przy osłoniętej ciemnikiem lampie elektrycznej, ogarnęła ją niepewność i uświadomiła sobie, że musi ją rozproszyć.

— Tak późno wracasz, Doloretto!!!

Sir Teodor położył książkę na kolanach. Druga książka leżała otwarta na stoliku obok. Dolores zbliżyła się i wzięła ją do ręki.

— Gogol! — rzekła. — I czytasz go w oryginale!

— Próbuję z przekładem pod ręką.

— Musiałeś zrobić duże postępy?

— Człowiek ma tutaj tyle czasu... Ale gdzie byłaś i dlaczego jesteś taka ożywiona?

Spojrzał na nią, a oczy jego jaśniały szczerem zaciekawieniem.

— Nie pamiętam kiedy cię widziałem taką pełną życia — dodał niemal podejrzliwie.

Lekkie zakłopotanie zasępiło twarz Dolores. Odwróciła się i usiadła.

— Byłam tylko na herbatce u ks. Mancel.

Na twarzy sir Teodora odbiło się zdziwienie, i to niezbyt miłe.

— Na przyjęciu popołudniowem?

— Nie.

— Nie wiedziałem, że jesteś w takiej przyjaźni z księżną.

— W przyjaźni! Zaprosiła mnie, więc poszłam. Zaprosiła też kilka innych osób, ale nikt nie przyszedł, z wyjątkiem, w końcu komandora Pacciego.

— Pacci! Ten historyk!

Surowa twarz sir Teodora złagodniała.

— Zajmujący człowieczek. Czy zdołałaś dowiedzieć się co od niego.

— Nie wiele... to jest w słowach. Ale..

Zawahała się. Niechętnie zwierzyłaby się komukolwiek ze szczególnego i silnego wpływu Pacciego na atmosferę w bawialni księżnej.

— Wiem. Milczenie jego jest przenikliwe i bardzo znaczące.

— Wszak ty go znasz, Teo?

— Tak.

— Spróbuj sprowadzić go do nas.

— Nowy lew do twego salonu...

W głosie jego zadźwięczał odcień lekkiej ironii. Dolores zarumieniła się. Czyż Teo nie może się domyśleć, że ona dla niego stara się, żeby dom ich był interesujący? Czyż nie widzi, że wszystko co czyni, czyni dla niego? Ogarnęła ją rozpacz nad ślepotą mężczyzn. Ale otrząsnęła się z niej szybko, na myśl o nowinie dnia.

(C. d. n.)

---

wania się od Wiednia, jako od siedziby tego rządu. Odbywają się bezustannie konferencye krajów austryackich, celem zwalczenia prądów decentralizacyjnych i zapobieżenia rozpadnięciu się Austryi w drobne części, luźnie tylko z sobą związane, że w takich warunkach prądy ku połączeniu się z Niemcami stają się silniejsze, jest łatwo zrozumiałem. Zdaje się, że w Austryi nikt niema zaufania do spoistości i trwałości tego państewka i wszystko przemawia za tem, że Austrya jest ciągle jeszcze w stadyum tworzenia się. Jak się ona ostatecznie wytworzy, czy zostanie państwem samodzielnem, czy z Niemcami połączy się, czy się rozpadnie, to wszystko jest jeszcze zagadnieniem niewyjaśnionem. Tymczasem Wiedeń używa i bawi się: „Apres nous, le deluge" — — —

Wyglądało to na zakończenie wywiadu, pozwoliłam sobie jednak jeszcze na jedno pytanie.

— Jak wypadło w Wiedniu tegoroczne święto 1-go maja?

— Pierwszy Maja jest w Austryi świętem narodowem. Wszystkie warsztaty pracy z wyjątkiem restauracyi i kawiarń są zamknięte, a ulicami przechodzą liczne pochody robotnicze z muzyką na czele — słowem święto robotnicze. Tylko dziwnie to święto robotnicze odbija od manifestacyi robotniczej z czasu przedwojennego. Wtedy pochód we Wiedniu liczył dziesiątki tysięcy ludzi, przedstawiał zwartą masę i robił wrażenie siły. Dziś nie jest to pochód zwarty, jest tych pochodów cały szereg, a rozdrobnienie to wygląda na parodyę zwartej i potężnej manifestacyi. Tu pochód 200 robotników i robotnic gazowni miejskiej z własną muzyką, tam osobny pochód elektrowni miejskiej, itd., itd., mnóstwo tych pochodów, nikogo nie interesujących, po łyżce stołowej co kwadrans. Osobno pochód komunistów wiedeńskich z tablicami w języku niemieckim, rosyjskim i żydowskim, co chwila wydający wprost humorystyczne okrzyki, jak np.: „Nieder mit den Feinden der Monarchie" Tłum krzyczy: „nieder!" A potem jakiś niezrozumiały okrzyk, a tłum krzyczy „hoch!" Na ulicy przypatrują się Wiedeńczycy i bawią się tak wesołem widowiskiem.

A jednak mimo parodyi tego pochodu komunistycznego wpływ komunistów w Wiedniu nie jest mały, i sprawia już obecnie, a w przyszłości sprawi jeszcze rządowi republikańskiemu niemało kłopotu. Już obecnie stoją komuniści wiedeńscy rządowi austryackiemu poważnie na przeszkodzie, przy utrzymywaniu stosunków handlowych z Polską i przy dotrzymywaniu przez rząd austryacki układów gospodarczych z Polską. Jak wszędzie, tak i w Austryi komuniści są najbardziej zdecydowanymi wrogami Polski. O tem możnaby szeroko się rozwodzić, ale w tej chwili może nie na czasie jeszcze o tem pisać.

Mały felieton.

VALENTIN TRANDT.

SZKOŁA I ŻYCIE.

Ponieważ szkole nie jest znany tajny kapitał dziecka i przeto nie może mu przynieść pożytku, obciąża umysł jego hipoteką, której strącenie przychodzi mu potem niezmiernie ciężko. Spętanie taką siecią jest powodem wszelkiej nieswobody duchowej, wszelkiej zależności i oczywiście wszelkiego ubóstwa duchowego.

Nie uczyłem się nigdy, gdy się „uczyłem".

Gdy nauczyciel uznał mię za „głupca", czułem, że rozpiera mię przemożny pęd do rozrostu duchowego.

Dusza dziecka jest jak woda strumienia, która, bieżąc, odbija w sobie wszystko, co jest na brzegu. Szkoła chciałaby z tego zrobić płytę fotograficzną i owinąć ją w czarny papier.

W szkole codziennego życia tak, jak w szkółce, „krótkowzroczni" idą w pierwszy rząd.

Kto zawsze pyta tylko o wczoraj i boi się jutra, ten napewno mija się z dniem dzisiejszym.

Najpowszechniej używane mądrości życiowe nierzadko wywodzą się z „głupich psot dziecinnych".

Najbardziej pobudzała mię do myślenia szkoła w czasie wakacyi.



Polacy

ze Śląska Górnego, Cieszyńskiego, Spiża, Orawy, Mazurów i Warmii!

Lwów, 15. maja.

Otrzymujemy następującą odezwę.

Żołnierz polski na wschodzie orężem wykuwa granice naszej Ojczyzny.

Na zachodzie zadanie to Wam przypadło!

Wy w drodze plebiscytu macie granice te oznaczyć!

Żołnierz Polski z najwyższem poświęceniem spełnia swoje zadanie, wyzwalając krwią swoją i ofiarą życia miliony nietylko rodaków, lecz i obcych ludów. **Czyż Wy Rodacy pozwolicie, by Wasi Ziomkowie pozostali i nadal w ciężkiej i ohydnej niewoli Niemców i Czechów?**

Cała Polska oczekuje od Was spełnienia obowiązku świętego, a miliony Waszych Ziomków wyzwolenia!

Każdy głos Was może zaważyć na szali i rozstrzygnąć o radosnej chwili wyzwolenia lub... beznadziejnej niewoli na zawsze!

Nikomu nie wolno się cofnąć przed spełnieniem tego obowiązku!

Każdy choćby najdalej od miejsca swego urodzenia mieszkający, musi stanąć do głosowania!

W tym celu powinien już teraz zjawić się osobiście w starostwie miejsca swego zamieszkania, lub pisemnie do Komitetu Obrony Kresów zachodnich: Lwów, plac Maryacki l. 10, I p. i podać dokładnie: Imię i nazwisko, datę urodzenia, miejsce urodzenia, stan (wolny lub zaślubiony), ilość dzieci, które w dniu 1. stycznia 1920 skończyły 20 lat.

Od wyżej wymienionych władz, otrzyma dokładne wskazówki, co ma dalej począć.

A więc do dzieła Rodacy, a wkrótce zabłyśnie nam radosna chwila złączenia wszystkich dzieci pod opieką **Wolnej i Zjednoczonej Matki Ojczyzny!**

KOMITET OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Wspomnienie listopadowe

Lwów, 15. maja.

† **SP. TADEUSZ MATYKA.**

20. listopada padł na pozycyi w ogrodzie Pojezuickim pod pomnikiem Gołuchowskiego chłopak, 16-letni student, Józef Tadeusz Matyka. Aż do obecnej chwili rodzina nie miała żadnej wiadomości o losie chłopca, który wymknął się z domu chyłkiem, aby stanąć w szeregach obrońców Lwowa. Dziś dopiero wyszło na jaw, że wysuwając się na czoło naszych patroli, został ciężko ranny kulą karabinową w lewy bok. Z pod pomnika Gołuchowskiego przeniesli go koledzy do budynku „Skały", gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Rana była jednak tak ciężką, że wszelki ratunek pozostał bezskuteczny. Pochowano zwłoki jego koło Politechniki, skąd przewieziono je następnie na cmentarz Obrońców Lwowa, na Łyczakowie. Spoczywa tam wśród grobów bezimiennych bohaterów ulic Lwowa.

OŚWIATA JEST ŚRODKIEM, ABY Z LUDZI, KTÓRZY SĄ CIĘŻAREM SPOŁECZEŃSTWA, ZROBIĆ CZYNNYCH OBYWATELI, STANOWIĄCYCH JEGO SIŁĘ.

Szczepanowski.

(„Liga pracy" — Warszawa — Czackiego 3/5).

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 15. maja o godz. 3 „Kupiec wenecki" komedya w 5 aktach Wiliama Szekspira z p. Żelazowskim w roli Shylocka.

W sobotę 15. maja o godz. 7 „Księżniczka czardasza" operetka w 3 akt. E. Kalmana z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Zalęską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę 16. maja o 3 popoł. „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16. maja o godzinie 7 wiecz. po raz 3 „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja „Krakowiacy i górale" komedyo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Łowczyńskim, Frączkowskim, Brzeską, Ratschką, Mihułowiczem, Faliszewskim, Czakim i Ordonem, Żmijewską.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego ul. Ossolińskich 10. Dyrektor W. Ochrymowicz. Program od czwartku 13 maja bm. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki". Rewia w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki, Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego, w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o 8 wieczorem.

—o—

Repertuar Teatru liter. art. „Czwórka" (Rejtana 3). Program XXI. od wtorku 11 maja, codziennie o g. 7.30 wieczorem. Prolog. — Gościnny występ Ruun: Savfety, taniec klasyczny. — Anda Kitschman w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska piosenki Pryczne. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — „W ogrodzie Jezuickim", rewia wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or, z udziałem całego zespołu. Bilety wcześniej do nabycia u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie. 19176

We wtorek dnia 18-go maja premiera programu XXII. Gościnny występ Jerzego Borońskiego, reżysera teatru „Qui pro quo" w Warszawie.

—o—

—o—

Z teatru. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać na jeden jeszcze występ p. Konstantego Kruglowskiego, który ukaże się na ogólne żądanie we wtorek 18 bm. jako „Rigoletto". W piątek 21 maja wznowioną będzie opera Bizeta „Carmen" z p. Green (rola tytułowa), Marynowiczówną, I. Mannem, Okońskim, Lipowską, Sieroszewskim i in., pod kierownictwem p. dra Artura Rodzińskiego, który w tych dniach wraca z Warszawy, dokąd uprosiła go dyrekcya opery do dyrygowania „Erosem i Psychą" Różyckiego. W przygotowaniu dramat Żeromskiego „Ponad śnieg" i operetka Ziehrera „Książe Kazimierz". Obie te premiery ukażą się jeszcze w maju.

(u) **Z magistratu.** Kierownictwo Dep. IX Magistratu, obejmującego sprawy podatkowe i egzekucyjne, objął po ś. p. radcy Śledzińskim, radca Kotowski.

Pogrzeb śp. prof. Zubera odbędzie się dziś 15 b. m. o godz. 5 popoł. z kaplicy Boimów.

Na plebiscyt. Akademia Szermiercza lwowskich klubów szermierczych, ze współudziałem szermierzy z Warszawy i Krakowa, odbędzie się na dochód akcyi plebiscytowej dnia 15. maja w sobotę o godz. 8 wieczorem w salach Kasyna wojskowego, Fredry l. 1, pod protektoratem DOG. gen. Lamezan-Salins i p. pułkownikowej Thulliowej. Wskrzeszenie tradycyi słynnej niegdyś w Polsce sztuki szermierczej wzbudzi niezawodnie zainteresowanie szerokiego ogółu, a cel, na który Komitet przeznacza dochód z Akademii — akcya plebiscytowa, ta najpoważniejsza i najpilniejsza sprawa narodowa, każe się spodziewać licznego napływu widzów. W akademii uczestniczyć będą najznakomitsi szermierze polscy, jak pp.: Zabielski, inż. Odrzywolski, dr. Beres, dr. Mostowy, inż. Marie, Oppenheim, Kiełbusiewicz, inż. Kamieniobrodzki, Vambera, Sopotnicki, Mańkowski, Sobolewski, Bąkowski, Linnemann. Jury honorowe stanowią: pp. płk. Thullie, ppułk. Gauglitz, dr. Sobolewski, dr. Stahl, Maîtres dassaut: pp. inż. Mańkowski i Vambera. Do popisu użytą zostanie: szabla, flobert i szpada.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w niedzielę, dnia 16 maja, w salach Kasyna oficerskiego ul. Fredry 1, Wieczór Taneczny. Początek o godz. 9. Strój wieczorowy. Karty wstępu mk. p. 25 i familijne mk. p. 80, do nabycia wcześniej w składzie nut p. Zadurowicza. Wstęp za zaproszeniami. Urządzeniem wieczoru zajmuje się komitet, złożony z hrabiny Lamezan-Salins, drowej Ostrowskiej i płk. Lindy. Wieczór zapowiada się doskonale. Cel, na który dochód jest przeznaczony, winien ściągnąć do sali Kasyna wojskowego tłumy publiczności. Wszak grosz pójdzie na wyekwipowanie szpitali wojskowych i frontowych, na pomoc dla naszych bohaterskich żołnierzy, którzy nową sławą okryli sztandary polskie.

Z Komitetu wieczoru tanecznego na rzecz Czerwonego Krzyża donoszą nam: Ponieważ z powodu trudności komunikacyjnych i pocztowych, zapewne dużo zaproszeń nie doszło na miejsce przeznaczenia uwiadamia się niniejszem, iż zaproszenia i bilety dostać można od jutra, 16 bm. od rana do wieczora w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry l. 2.

„Wiosenny Wieczór Akademicki" z tańcami — dziś — o godz. 9. w sali „Czytelni Akademickiej" (Łozińskiego 7.) staraniem i na cele „Bratniej Pomocy" słuch. Uniwersytetu.

Szczegóły tragicznej walki żandarmów z bandytami. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości, dowiadujemy się, że ścigającymi w Mościskach bandytów byli komendant posterunku w Mościskach Nawara wraz z drugim żandarmem poinformowani z Przemyśla, zatrzymali uciekających i zażądali wylegitymowania się. Ci jednak sprowadzeni do domu, rozpoczęli strzelać i w zamieszaniu zbiegli. Tu od strzału zmarł Nawara, zaś drugi żołnierz dogorywa. Zarządzono natychmiast za bandytami energiczny pościg, w którym wziął udział i batalion wojskowy, ostatecznie w ub. czwartek, koło stacyi Chorośnica przytrzymano obu. Tu znów bandyci rozpoczęli strzelać, lecz trafieni kulami, zostali schwytani. Jeden z nich odebrał sobie życie strzałem skierowanym w skroń. Stwierdzono, że samobójcą jest N. Grün, lat 19, syn znanego inspektora pol. w Przemyślu, zaś drugim ranionym, którego umieszczono w szpitalu więziennym jest niejaki Kramarczuk, rzekomo ślusarz rodem z Tarnopola.

Żydzi na Podolu i Wołyniu wobec Polaków. (PAT.). „Kuryer Warszawski" podaje: W związku z ostatniemi zwycięstwami wojsk polskich, daje się zauważyć na Podolu i Wołyniu różnica w nastrojach ludności żydowskiej, która dotychczas w stosunku do Polaków zachowywała pewną rezerwę. Dowodzi tego dekorowanie domów żydowskich w Kamieńcu i Płoskirowie. W czasie uroczystości Trzeciego Maja i uroczystości żydowskiej, jaka się odbywała w Łucku dnia 6 maja, rzemieślnicy i młodzież żydowska nieśli transparenty z Orłem białym i napisami w języku polskim.

(—) **Kradzież kieszonkowa i „zguba".** Na dworcu Podzamcze skradziono wczoraj Pańkowi Zwaryszowi z kieszeni marynarki portfel z 4000 mp. — W tramwaju K. D. „zgubił" wczoraj Franciszek Kononiński portfel z 4500 mp.

Rękawiczki, zapomniane we wtorek, 11 b. m. w sali wkładkowej Galic. Kasy Oszczędności, są do odebrania u kasyera.

—o—

Projekt hygienicznych przepisów małżeńskich z r. 1800.

Lwów, 15. maja.

Heidelbergski lekarz i profesor uniwersytetu F. A. Mai, ułożył w r. 1800 następujące przepisy dla osób chcących wstąpić w związki małżeńskie:

„Poleca się usilnie rodzicom narzeczonych, ażeby przez lekarza policyjnego kazali zbadać zdrowie swoich dzieci: czy narzeczona nie jest tak zbudowana, iżby przy urodzeniu się dziecka, życie jej i dziecka nie było w niebezpieczeństwie; czy nie cierpi na artretyzm (gicht), nie pluje krwią i nie ma skłonności do melancholii; czy narzeczony posiada wszystkie zewnętrzne znamiona silnej budowy ciała, czy nie jest dziedzicznie obciążony chorobą kamieni żółciowych, podagrą, suchotami, obłąkaniem, lub też epilepsyą; czy w młodości nie miał „morbus gallicus" (francuska choroba) i czy przez dobrego lekarza był zupełnie wyleczony; władze cywilne nie powinny wydać pozwolenia na zapowiedzi, zanim narzeczeni, lub ich rodzice i opiekuni nie przedłożą obowiązkowego świadectwa lekarza policyjnego o fizycznem uzdolnieniu narzeczonych do małżeństwa. Oiczyzna bowiem dbać winna więcej o zdrowie, niżeli o liczną ludność". Ustawa ta nie weszła w życie wskutek zamieszek wojennych, nie była jednak w owym czasie uważaną za utopię. Heidelbergski fakultet, kolegium lekarskie w Mannheim i książę poparli projekt i określili go jako wykonalny. A było to w r. 1800. —

Ekonomista.

Zarządzenia walutowe a Małopolska.

Lwów, 15. maja.

II.

Dalej w Dzienniku ustaw ogłosił Rząd ustawę z 24. marca 1920 o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych, emitowanych przez Bank austro-węgierski. Ustawa jest dalszym dowodem braku życzliwości Rządu dla Małopolski i braku oryentacyi w stosunkach gospodarczych tej dzielnicy. Najjaskrawszy zaś przykład stanowią artykuły 8 i 10 tej ustawy.

Przedewszystkiem uważać należy postanowienia art. 8, na podstawie którego jedna osoba nie mogła żądać natychmiastowej wypłaty w gotowiźnie wyższej kwoty niż 15.000 koron stemplowanych, lub 10.500 marek polskich, za godząc wprost w byt i w możność rozwoju życia gospodarczego Małopolski, zwłaszcza przy szalonej drożyźnie, jaka w tej części Państwa wskutek ustalenia fatalnej relacyi koron do marki polskiej zapanowała.

Art. 10 nie zapobiega zgubnym skutkom, jakie powodują postanowienia art. 8, ponieważ w obecnych stosunkach udawanie się do władz jest nadzwyczaj utrudnione, w znacznej mierze zupełnie niemożliwe, a skutek przedstawień czynionych urzędnikom państwowym o konieczności otrzymania większej gotówki zależy nieraz od tego, czy natrafia się na urzędnika, pojmującego sytuacyę kupca, przemysłowca lub rolnika, czy też ma się do czynienia z osobnikiem o ciasnym horyzoncie i stosującym się tylko do dosłownego brzmienia litery ustawy.

Zupełnie niezrozumiałe jest postanowienie, na mocy którego Państwo, mając prawo retencyi większych gotówkowych zapasów koronowych przedłożonych do ostemplowania i wymiany, czyni z tego użytek w ten sposób, że wydaje w zamian za odebraną gotówkę kwit, płatny do 3 miesięcy bez uwzględnienia interkalaryów. Pieniądz nieczynnym być nie może, przynosi lub kosztuje odsetki, używanie obcych kapitałów bez opłaty procentu sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom życia gospodarczego, zaś oddanie zapasów gotówkowych sposobem darmowym, pod przymusem, nawet na krótki przebieg czasu, sprzeciwia się zasadom etyki. W tym wypadku nie ulega wątpliwości, że retencya 3-miesięczna kwot przedłożonych do wymiany i ostemplowania nie jest niczem innem, jak zaciągnięciem przymusowej bezprocentowej pożyczki 3-miesięcznej, której koszta ponosić ma wyłącznie i jedynie przeszło sześcioletnią wojną zrujnowana Małopolska.

Lecz nie dosyć na tem, że raz przeszliśmy czyściec wymiany i stemplowania banknotów, widocznie pragnie rząd jeszcze raz, albo częściej powtórzyć tę w skutkach tak fatalną operacyę. Czemu przypisać należy wprowadzanie w życie ratalnego systemu stemplowania banknotów i ich wymiany, nie wiadomo, ale to jest całkiem pewne i niewątpliwe, że system ten pociąga za sobą znaczne zwiększenie kosztów, że niepotrzebne te wydatki chyba nie są usprawiedliwione, zwłaszcza wobec smutnego stanu naszego preliminarza budżetowego, jak niemniej, że ratalny system wymiany i stemplowania banknotów koronowych nie przyczynia się do poprawienia stosunków gospodarczych w Państwie, gdyż życie i rozwój gospodarczy Polski cierpią niewymownie z powodu zarządzeń ograniczających wszelką komunikacyę w czasie, w którym stemplowanie i wymiana się odbywa.

Fakt, że rząd ściągając banknoty 100 i 1000 koronowe nie zaopatruje ich stemplem, lecz tezauruje je w stanie nieostemplowanym, nasuwa posiadaczom koron podejrzenie, że Rząd zamierza użyć tych banknotów jako środka płatniczego w obrocie pieniężnym zagranicą i w tym celu będzie musiał dołożyć starań, by kurs nieostemplowanych banknotów 100 i 1000 koronowych był jak najwyższy. Ze względu na to rozwinęli spekulanci na szeroką skalę akcyę spekulacyjną, skupując banknoty, zwłaszcza 1000 koronowe, nadające się przedewszystkiem dla uskuteczniania wypłat zagranicznych. Popyt za banknotami 1000 koronowymi spowodował zniżkę wewnętrznego kursu marki polskiej. Wywołanie tej spekulacyi nie leżało stanowczo w intencyi rządu, jest jednak koniecznem następstwem nieostemplowania ściąganych względnie wymienionych banknotów 100 i 1000 koronowych.

Wreszcie uwaga co do losów austryackiej pożyczki wojennej. W chwili obecnej nadarza się najlepsza sposobność ostatecznego załatwienia tej sprawy przez przyjęcie asygnat wojennych pożyczek austryackich w pewnym stosunku procentowym, jako wpłatę na poczet długoterminowych pożyczek państwowych. Należałoby to jak najrychlej uczynić w formie ustawowej, ustanawiając stosunek procentowy pożyczek wojennych do gotówki tak, by najszersze sfery mogły z tego korzystać. Wyrządziwszy Małopolsce znaczne szkody ustanowieniem nieuzasadnionej niczem relacyi korony do marki polskiej i retencyą gotowkowych zapasów 100 i 1000 koronowych banknotów, prezentowanych do wymiany i ostemplowa-

nia, powinien rząd jak najrychlej przychylnem rozwiązaniem kwestyi honorowania austryackich pożyczek wojennych, bez jakiegokolwiek różniczkowania, w części przynajmniej wynagrodzić Małopolsce poniesione straty materyalne, a Państwu zapewnić miliardowe sumy w długoterminowej pożyczce państwowej.

Omawiając kwestyę pożyczki państwowej, nie można pominąć, że prospekty nie są tego rodzaju, by można liczyć na większy sukces u szerokich warstw ludności. Dla sfer umysłowo wysoko stojących, bądź przejętych uczuciem patryotycznem, bądź uwzględniających jedynie korzyści finansowe pożyczki państwowej, forma i treść prospektu są obojętne. Zależy jednak na przekonaniu i pozyskaniu dla subskrypcyi pożyczki państwowej tych sfer, których uczucia patryotyczne i zmysł finansowy nie są tak wyrobione, żeby zaważyć mogły na szali przy powzięciu decyzyi, czy zakupić pożyczkę państwową, czy nie. Tego rodzaju ludzi jest w społeczeństwie naszem niestety najwięcej, do takich ludzi należy przemówić jasno, po kupiecku i przytem popularnie tak, żeby robotnik, włościanin, drobny kupiec, rzemieślnik pojął, że ta państwowa pożyczka zapewnia mu pewne korzyści, że kapitału w niej ulokowanego nie można uważać za kapitał unieruchomiony, że nie grozi mu niebezpieczeństwo utraty kapitału, że zapłata odsetek jest zapewnioną itd.

W tym kierunku ogłoszony prospekt pozostawia wiele do życzenia. Jednym z najważniejszych momentów decydujących dla posiadacza gotówki do lokowania jej w efektach jest każdoczesna możność uruchomienia jak największej części w razie potrzeby lub dla wyzyskania nadarzającej się konjunktury. Z tym momentem liczył się w wysokim stopniu były rząd austryacki, rozpisując pożyczki wojenne i sukces tych pożyczek w znacznej mierze miał do zawdzięczenia szczególnemu uwzględnieniu możności każdoczesnej mobilizacyi wielkiej części kapitału lokowanego w pożyczkach wojennych. Zdaniem Izby należałoby tedy wyraźnie oświadczyć, że banki, a zwłaszcza Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, lombardują pożyczki państwowe do wysokości 75 do 80% zawsze a nawet zaraz przy subskrypcyi. W ten sposób umożliwi się ludziom nie posiadającym chwilowo znacznych zapasów gotówkowych, lecz dysponujących stosunkowo znacznymi dochodami, kupno większej ilości pożyczki państwowej i sukcesywną spłatę zaciągniętych zobowiązań, banki zaś wypłacą Państwu całą cenę kupna asygnaty u nich lombardowanej.

Na koniec jeszcze jedno rozporządzenie, którego milczeniem pominąć nie można. Rząd wezwał instytucye finansowe do wyjawienia depozytów znajdujących się w ich posiadaniu, o ile nie są złożone w walutach obcych. Rozporządzenie powyższe miało nietylko skutek, że większą część tych walorów została wycofaną, ale spowodowało i to, że osłabiło zaufanie do banków i instytucyi finansowych w Polsce, że wypowiadanie wkładek wzmaga się od tego czasu, a pieniądz wycofany z instytucyi finansowej polskiej przechodzi do państw ościennych w ten sposób, że zakupuje się zań obce walory i efekty, zostawiając je zagranicą celem uchronienia przed zajęciem przez rząd. Czy w ten sposób ministerstwo skarbu wejdzie w posiadanie większych ilości obcych walut, wątpić należy, pewnem jest tylko, że rozporządzenie to spowodowało odpływ wielkiej ilości walut zagranicę i że osłabi pozycyę polskich instytucyi finansowych. Obce waluty można wciągnąć do kraju tylko w drodze współpracy z ludnością produkującą, warując jej pewien udział i korzyści przy imporcie walut. Stosowaniem środków natury policyjnej nie można uzyskać większych ilości pożądanych walut, a wyrządzi się tylko znaczne szkody życiu gospodarczemu.

ZE SPORTU.

„ZAWODY W LEKKIEJ ATLETYCE". — Wydanie oficyalne dla towarzystw, klubów sportowych. Lwów, 1920.

Lwów, 15. maja.

Polski Związek Lekko-atletyczny przez wydanie książki pt. „Zawody w lekkiej atletyce". (Przepisy i postanowienia. Prawa i obowiązki. Opracowane na podstawie odnośnych uchwał międzynarodowej Amatorskiej Federacyi atletycznej. Wydanie oficyalne dla towarzystw i klubów sportowych, Lwów 1920) wypełnił lukę, jaką dotkliwie odczuwały wszystkie towarzystwa sportowe zajmujące się lekką atletyką.

Do wszystkich też zwolenników lekkiej atletyki i towarzystw sportowych zwraca się prezes P. Z. L. A. p. Tadeusz Kuchar z gorącem wezwaniem, aby zakładali nowe towarzystwa sportowe lub w już istniejących propagowali tak mało u nas jeszcze popularną lekką atletykę, która powinna dojść do takiego rozwoju, jak u innych narodów.

Prawa i obowiązki sportowca-amatora oraz przepisy, tyczące się poszczególnych działów lekkiej atletyki, jak biegów na rozmaite przestrzenie, wszelkiego rodzaju rzutów i skoków ujęte są zwięźle i przejrzyście w szeregu rozdziałów. Podane są również szczegółowe opisy i wymiary przyrządów i przyborów sportowych według wymagań międzynarodowych.

Mamy jednak kilka zastrzeżeń tyczących się norm, wymaganych przy uzyskaniu mistrzostwa polskiego t. j. tytułu mistrza i odznaki związkowej lub dyplomu P. Z. L. A. Żądane minima są zdaniem naszem bezwarunkowo za wysokie przy dzisiejszym stanie lekkiej atletyki u nas, i mogą zamiast zachęcić szerszy ogół sportowców do współzawodnictwa, odstręczyć z powodu nadmiernych wymagań. Trudno, poza kilkoma wybitniejszymi, którzyby ewentualnie zdołali osiągnąć żądane minima nie mamy na razie nikogo wśród dzisiejszych sportowców, dla których podobne wyniki są wprost nie do osiągnięcia.

Nowym jest uproszczony sposób startowania (na dwa tempa) jak również unormowanie mierzenia czasu przy biegach nieco odmiennie jak dawniej, co przyczyni się do ustalenia naszych przyszłych rekordów według międzynarodowych zasad. Zupełną nowością są tabele podające sposób obliczania punktów w pięcio- i dziesięcioboju, podane przy końcu.

Wielką zasługą jest wprowadzenie i ustalenie prawdziwie polskiej terminologii sportowej, do której powinny się bezwarunkowo zastosować wszystkie towarzystwa sportowe w swoich ogłoszeniach i programach zawodów, jak również sprawozdawcy prasowi w kronikach sportowych naszych dzienników.

Podnieść również należy, że opracowanie powyższej książki zawdzięczamy p. Tadeuszowi Dręgiewiczowi (jak to widać z przedmowy), który wzbogacił naszą skromną dotychczas literaturę sportową tym wybitnie fachowym podręcznikiem.

Zawody w lekkiej atletyce powinny się znaleźć w każdym towarzystwie spostowem, jak nieminiej w ręku każdego sportowca i kierowników wychowania fizycznego tak w szkołach jakoteż w wojsku. Spodziewamy się też, że przyczyni się do ujednostajnienia życia sportowego w całej Polsce.

* * *

Przy sposobności omawiania powyższej książki, nasuwają się nam mimowoli smutne uwagi na temat rozwoju lekkiej atletyki i ekspedycyi naszych lekkich-atletów do Antwerpii, a tem smutniejsze, ponieważ jesteśmy zmuszeni je na tem miejscu poruszyć. Bo i cóż pomogą dobrze opracowane regulaminy zawodów, żmudna i droga praca trenera, skoro uchwalona przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich budowa bieżni, bez której nie można sobie wyobrazić jakichkolwiek rezultatów, mimo przyrzeczenia pomocy ze strony wojskowości, stanęła na martwym punkcie. Dzięki zakulisowym intrygom i biernej apatyi pewnych grup sportowych a zwłaszczą ich kierowników, którzy są inicyatorami tego biernego oporu, budowa bieżni, która miała być gotowa przy końcu maja i mogła być gotowa, nie posunęła się ani na krok naprzód. Na określenie tego rodzaju roboty, podkopującej nasz młody sport, brak wprost słów.

Jeszcze raz zatem zwracamy uwagę Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Warszawie na ten smutny stan rzeczy, ostrzegając równocześnie, że wszelkie konsekwencye wynikłe z niewybudowania na czas wzorowej bieżni we Lwowie, poniesie Komitet, którego stać było na uchwałę a który nie potrafi się zdobyć na wyegzekwowanie swoich uchwał. O ileby w najbliższym czasie nie zaszła radykalna zmiana w tych stosunkach, będziemy musieli tę sprawę czysto wewnętrzną wywlec przed forum opinii publicznej, wykazując złą wolę z jednej a niedołęstwo z drugiej strony przez jasno sformułowane zarzuty, tak przeciwko tym, którzy budowę bieżni utrudniają, jak również przeciwko tym, którzy umieją uchwalać a nie umieją uchwał swych w czyn wprowadzić.

Zastępca.

AMERICA EUROPE EXCHANGE CORPORATION

REPREZENTACYA WE LWOWIE, UL. DOMĄGALICZÓW L. 4. 21143

zakupi, ewentualnie w drodze zamiany, loco wagon kolejowy

DĘBOWY MATERYAŁ w tartym lub krągłym stanie.

Nawet konkurenci!

muszą przyznać, że „ZORZA"

Naśladownictwo będzie ścigane sądownie. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!



Naśladownictwo będzie ścigane sądownie. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

jest to jedyna pasta-krem, która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk — ponieważ

ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturalnych tłuszczów.

ZORZA jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko flanelką.

ZORZA najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej spękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

ZORZA wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia.

ZORZA jest to jedyna pasta, która została nagrodzoną medalem na wystawie „Królestwo Mody".

ZORZA jest do nabycia we wszystkich składach apteczn. i mydlarniach.

Krajowa Wytwórnia Chemiczna
Warszawa, Ogrodowa l. 46, tel. Nr. 187-94 i 238-90. Przedstawiciel na Lwów:
Teodorowicz Wełaszczuk i Ska
ul. Sykstuska 14. 1102



MODELOWANIE niekształtnych rysów twarzy

usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim

INSTYTUT HYGIENICZNO-KOSMETYCZNY „EUREKA"

Lwów, Bourlarda 4, parter wejście z ulicy. **Godz. przyjęć 11-1 i 4-5.**

Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhome, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, Dr. Vauthier i in. 20334

CIĄGNIENIE POŻYCZKI Gminy miasta Krakowa.

W dniu 1 maia 1920 roku odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu 22 (dwudziestedrugie) losowanie pożyczki Gminy miasta Krakowa emitowanej w 4% obligacyach w nominalnej wartości K 23,600.000·— w obecności Wiceprezydenta miasta p. Józefa Sarego, dwóch Radców miejskich: pp. Franc. Ksaw. Mikuckiego i Wacława Krzepowskiego, Dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, st. Radcy Magistratu p. Jana Grzybały, dwóch rachmistrzów Miejskiej Izby Obrachunkowej: pp. Józefa Porębskiego i Stefana Łempickiego oraz notaryusza p. Józefa Grodyńskiego.

Wylosowano następujące obligacye:

Serya A. á K 200·—: 2546, 3735, 3424, 4028, 41, 1055, 1593, 3861, 3634, 174, 1139, 2558, 569, 3348, 2654, 4353.

Serya B. á K 1.000·—: 1771, 710, 5, 699, 2032, 840, 68, 390, 1527

Serya C. á K 2.000·—: 2046, 591, 114, 2504, 1576, 169, 1957, 1161.

Serya D. á K 5.000·—: 50, 691, 879.

Serya E. á K 10.000·—: 139, 458, 508. 1414

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

KASZA OWSIANA

hurtownie i częściowo do nabycia w głównym składzie kawy i herbaty 216b

Józefa Musila, Lwów, Batorego 32

Brylanty, platyny, złoto, srebro

płaci najwyższe ceny 309

Zakład Jubilerski, Kopernika l. 30.

Biżuteryę w złocie i srebrze

poleca

MAGAZYN JUBILERSKI

J. BADOWSKI

(założony w r. 1854).

LWÓW, ul. Batorego, wejście od ul. Bourlarda 2, l. p.

Za złoto, srebro i drogie kamienie płaci się wysokie ceny. 21647

Czas odnowić przedpłatę!

NOWOCZESNE FOTOGRAFIE POWIĘKSZENIA

wykonuje chlubnie znana firma 1244

„REMBRANDT" Lwów, Pasaż Hausmanna.

Wielmożnym Panom Członkom Syndykatu Roln. w Krakowie

przypomina się podjęcie zaległości dywidendy od udziałów najpóźniej do 31. maja b. r. Niepodjęte po tym terminie od lat pięciu dywidendy zostaną wcielone po myśli uchwały Walnego Zebrania z 18. kwietnia 1917 r. do ogólnego funduszu rezerwowego. 348

Dyrekcya Syndykatu Rolniczego.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.